

Czy to mówisz od siebie...

Dialog Pana Jezusa z Piłatem, zanotowany w dzisiejszej Ewangelii, jest przerażająco szczery. Gdy Piłat pyta Jezusa, czy jest rzeczywiście Królem żydowskim, Ten mu odpowiada pytaniem: *Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?* Chrystus w



sercu Piłata wyczuwał jakąś niepewność, rozdarcie. Zaś Piłat nie chciał brać na siebie winy za śmierć Pana Jezusa, dlatego *umył ręce*, mówiąc: *Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego*. Pokazuje to, że Piłat do końca nie był pewien winy Chrystusa, ale też nie umiał w sobie i wobec innych obronić wewnętrznego przekonania, że On rzeczywiście jest Królem. Nawet napis, który kazał umieścić na Krzyżu, o tym świadczy. *Mówić od siebie* – jakie to dzisiaj ważne, gdy ludzie bezmyślnie powtarzają zasłyszane kłamstwa, oszczerstwa, gdy skazują na śmierć niewinnych. Gdy stymulowani na różny sposób urabiają opinie własne i innych przy pomocy potężnej maszyny współczesnej propagandy, która uszami się wylewa, pseudonarodowa i pseudokatolicka! Tzw. świat chrześcijański wokół nas roi się od Piłatów, którzy nie są pewni, czy mówią od siebie, czy powtarzają pseudoreligijną agitkę. Z całą jednak pewnością nie potrafią powiedzieć, z głębi serca: *Tak, Panie Jezu, Ty jesteś Królem mojego życia*. Piłat był krok od własnego zbawienia. Na końcu jednak, jak Judasz, odebrał sobie życie. Nie mogło być inaczej. Człowiek, który nie potrafi od siebie wielbić Króla w Chrystusie skazany jest na niebyt.

[prob.]